Nr. 82. Kraków, Środa 20 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 13. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 1- hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscowa: Ajencye „Nowej Reformy" i wszelkie urzędy pocztowe; w miejscu: Administracya „Nowej Reformy", ul. św. Anny 3. [illegible]

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W Jarosławiu J. Seszycka. — W Tarnowie K. Rostek. — W Wiedniu Rudolf Goldschmied (sprzedaż odcinkowa numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes [illegible] Haasenstein & Vogler (także w Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, [illegible] i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible]). — E. Schuek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 8 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pierwsze zwycięstwo.

Kraków, 20 lutego.

Jeżeli prawdą jest, że najszczytniejszem, bo najtrudniejszem jest zwycięstwo nad sobą samym, to zwycięstwo takie odniosło społeczeństwo nasze w ubiegły poniedziałek. Przezwyciężyło ono żrącą je waśń partyjną, usunęło wszystko, co je wewnątrz dzieliło i stanęło zgodne i solidarne we wszystkich swoich warstwach, klasach, grupach i partyach, aby dać odpór, moralny, gwałtowi, krzywdzie.

Taki dzień jak poniedziałek ubiegły, stanowi dobrą wróżbę. Rzuca jasny promień światła w naszą, mrokiem zasnutą przyszłość. Naród, zdany wyłącznie na siebie, wejrzał w siebie i odrazu znalazł tam skarb wiary niezachwianej i zgody wewnętrznej, jaka wszystkich, bez wyjątku wszystkich, spoiła w jeden blok granitowy.

Nie wiadomo, czy i o ile zrozumieli należycie wielkie zjawisko świadomego skupienia się narodu ci, którzy w zaślepieniu swem zaiste bezzasadnem łudzą się, że mogą o losach tego narodu rozstrzygać sami bez jego wiedzy i udziału, metodami tajnej dyplomacyi, według tradycyj najgorszych, pogrzebanej już raz na zawsze — zdawało się — polityki gabinetowej.

Ale jeżeli właściwego znaczenia poniedziałkowego zjawiska w narodzie polskim nie rozumieją dzisiaj, to zrozumieją je jutro. My ufni we własną siłę, którą czerpiemy w głębokiem poczuciu nierozerwalnej jedności i zgody wewnętrznej, możemy czekać, aż oni zmądrzeją do tyla, aby duszę narodu naszego rozumieć i — uszanować.

Ale nie możemy czekać i nie będziemy czekali z obroną naszych interesów i naszych praw. Tej nikomu nie pozostawimy, ani w arendę nie oddamy. W poniedziałek sami wzięliśmy ją w ręce do uroczystego ślubowania podniesione i nie wypuścimy jej. O nas tylko z nami można decydować. Wszystko, co stało się lub jeszcze stanie bez nas, nie istnieje i nigdy dla nas istnieć nie będzie.

Nasze kierownictwo polityczne otrzymało w poniedziałek instrument potężny, niezawodny i bezcenny. Jest nim solidarna i skupiona wola narodu. Na niej oparte, jej siłą pracujące kierownictwo nasze polityczne, może zdziałać bardzo wiele, zmuszając do powetowania już wyrządzonych nam krzywd, zapobiegając nowym... Świadoma celów swoich, niezłomna, z gorącej wiary w słuszność naszej sprawy płynąca, solidarna wola narodu tak wielkiego, jak polski, to siła ogromna i niespożyta. Nikomu nie wyjdzie na dobre zwracać tę siłę przeciw sobie. Nikt nie jest tak silnym, aby czynił sobie dwadzieścia pięć milionów wrogów, spokojnych swoją siłą, niezachwianych swoją wolą.

Oto broń, której w poniedziałek dostarczyło społeczeństwo samo swoim przodownikom politycznym do walki o nasze najwyższe dobra narodowe. Niechaj ją prowadzą śmiało i nieastraszenie, roztropnie i mądrze, ze zgodą z duszą narodu i z wiarą w jej niespożytą siłę. Niechaj utrzymują i pielęgnują troskliwie ten odnowiony i umocniony w poniedziałek stosunek między nimi a społeczeństwem, pomni, że bez poparcia jego są garstką mówców, których nikt nie słucha.

Nadeszły czasy wielkie zarówno, jak ciężkie. Każdy w nich musi rozszerzyć i powiększyć swoją własną miarę, przetworzyć się wewnętrznie i dostosować do tego potężnego rytmu życia i woli, w którym oddycha dzisiaj cały, bezwzględnie cały naród polski.

Idzie o nasze »być albo nie być«. Bije ostatnia godzina. Spiżowe te dźwięki usłyszało serce narodu i drgnęło potężnie. Wierzymy niezłomnie, że jego kierownictwo polityczne słyszy je nietylko dzisiaj, ale słyszeć będzie w przyszłości tak samo wyraźnie, według nich krokami swoimi kierując, czujne, mądre i nieastraszone.

Burzliwe posiedzenie Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

Na wczorajsze posiedzenie Izby posłów stawili się posłowie w niezwykłym wprost komplecie. Galerye były przepełnione. W lożach panie powychodziły na krzesła, aby ponad głowami innych przypatrywać się ciekawemu obrazowi.

Gdy prezydent Izby posłów dr Gross rozpoczął swoje przemówienie o pokoju z Ukrainą, wyszli posłowie polscy jak jeden mąż z sali posiedzeń, a za nimi wyszli Czesi.

Następnie zaczął mówić dr Seidler. Przez cały czas jego mowy panowała w sali posiedzeń niesłychana burza.

Gdy dr Seidler zaczął mówić o wewnętrznem położeniu w Rosyi, z ław czeskich i południowo-słowiańskich zaczęto wołać: Kłamstwo! Nieprawda! Wymysł pruskiej żandarmeryi! itd.

Najbardziej unosił się poseł czeski Soukup, który przerywając dr Seidlerowi, bił ustawicznie pięściami w pulf, a kilkakrotnie rzucał się na przerywających mu posłów niemieckich. — Gdyby inni posłowie czescy nie byli temu przeszkodzili, byłoby przyszło do czynnego starcia. Posłowie polscy zachowali naogół powagę, od czasu do czasu tylko ten lub ów w sposób drastyczny prostował twierdzenia prezydenta ministrów.

Gdy dr Seidler skończył swoje przemówienie, pośpieszyli doń z gratulacyami w pierwszym rzędzie Rusini.

Posiedzenie Izby trwało zaledwie godzinę.

Oświadczenie dra Seidlera zamieszczamy na 3-ciej stronie pisma. Przyp. red.

Stanowisko Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zajmowała się na wczorajszem swojem posiedzeniu tylko tym ustępem przemówienia dr Seidlera, który dotyczył Chełmszczyzny. Komisya nabrała przekonania, że oświadczenie dr Seidlera, wygłoszone w Izbie posłów, w niczem zmienić nie może dotychczasowego stanowiska Koła polskiego. Następnie ustaliła komisya tekst ostateczny oświadczenia, które prezes Koła bar. Goetz złoży na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów. Prezes Goetz odpowie też na dzisiejszem posiedzeniu na oświadczenie w sprawie chełmskiej, które złożył wczoraj w Izbie prezydent ministrów dr Seidler.

Wiedeń, 20 lutego.

Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa Goetza krótkie posiedzenie Koła polskiego. Na wstępie oświadczył poseł Goetz, że grupa konserwatywna zaproponowała na wiceprezesa hr. Baworowskiego, który też jednogłośnie został wybrany na to stanowisko. W dłuższem przemówieniu podziękował następnie hr. Baworowski za zaufanie i oświadczył, że świadom jest w całej pełni swych obowiązków, które przyjmuje i że obowiązki te sumiennie w miarę sił spełniać będzie.

Następnie przedstawiła komisya parlamentarna sprawozdanie ze swych wczorajszych obrad. Koło uznało stanowisko komisyi w zupełności za słuszne.

Pogłoska o nieprzyjęciu dymisyi ministrów polskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

W kołach poselskich obiega pogłoska, że cesarz dymisyi ministrów dr Twardowskiego i dr Ćwiklińskiego nie przyjmie.

Układ Niemiec z Austro-Węgrami.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Frankfurtu:

»Frankfurter Ztg.« donosi z Wiednia:

Niemcy i Austro-Węgry zawarły układ, w myśl którego ewentualną akcyę wojskową na obszarach rosyjskich, graniczących z Niemcami, mają prowadzić Niemcy, na Ukrainie zaś Austro-Węgry.

„Nordd. Allg. Ztg." o sprawie polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

W południowym artykule »Nordd. Allg. Ztg.« o sprawie polskiej powiedziano:

Jeden z dzienników doniósł, jakoby istniał zamiar odłączenia od Polski tylko takiego terytorium, ileby uważano za potrzebne dla zabezpieczenia strategicznego. Dziennik tem dodał, że także pruskie ministerstwo państwowe zajmowało się tym planem i stanowczo go odrzuciło. Otóż ze strony miarodajnej można donieść, że dotychczas nie powzięto decyzyi co do tego, co się ma stać z Polską. Na wynik ostatecznego postanowienia wpłynie oczywiście przedewszystkiem sposób, w jaki wyswobodzeni Polacy zamyślają się zachowywać względem Austro-Węgier i Niemiec.

Zatwierdzenie traktatu brzeskiego przez Radę związkową.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

Układ pokojowy z Ukrainą został wczoraj zatwierdzony przez Radę związkową.

Rokowania pokojowe z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne, rząd rumuński dał wyraz życzeniu, aby z zastępcami mocarstw czwórprzymierza podjąć wstępne rokowania dla ewentualnego zawarcia pokoju. W tym celu minister spraw zagranicznych hr. Czernin w najbliższych dniach uda się do Rumunii, dokąd także przybędą zastępcy reszty sprzymierzonych.

Z kompetentnej strony jednak pesymistycznie oceniają widoki zawarcia pokoju, gdyż nadeszłe tu doniesienia dają poznać, że Rumunia wcale jeszcze nie jest dojrzałą do zawarcia pokoju, lecz podnosi jeszcze daleko idące aspiracye, co jak się zdaje, zadecydowało, że gdyby te aspiracye nie dały się przeprowadzić w drodze rokowań, Rumunia jest zdecydowaną popierać je i nadal z bronią w ręku.

(Telefonem).

Berlin, 20 lutego.

»Acht-Uhr-Blatt« dowiaduje się, że obrady pokojowe z Rumunią toczyć się będą w Bukareszcie lub w Fokszanach.

Abdykacya króla rumuńskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Genewy:

Prasa francuska donosi z Włoch, że król rumuński zrzekł się tronu.

Ustępstwa Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

»Die Zeit« pisze:

W wiedeńskich sferach politycznych obiega uporczywa pogłoska, że rząd petersburski oświadczy wkrótce gotowość do ustępstw pod wpływem marszu wojsk niemieckich.

Zmierzch bolszewików.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Kopenhagi:

Z Petersburga donoszą: Rządy bolszewików poważnie się chwieją. — Obecnie zwracają się przeciw bolszewikom także sfery obywatelskie, które spodziewają się rychłego pokoju.

Wojna rosyjsko-rumuńska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 20 lutego.

Agencya petersburska donosi bez daty:

Wiadomość o wzięciu Kiszeniewa przez Rumunów nie jest jeszcze potwierdzona, ale znaczne siły nieprzyjacielskie skoncentrowały się w obszarze Dniestru. Rosyjska naczelna komenda poczyniła zarządzenia, aby odeprzeć ataki w okręgu wojskowym Odesy.

Samobójstwo Kaledina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 20 lutego.

Pet. ag. tel. donosi z Moskwy bez daty:

Według relacyi Sowietu w Carycynie, Kaledin popełnił samobójstwo. Doniesienie, jakie nadeszło do prezesa wojskowego komitetu rewolucyjnego podaje, że samobójstwo Kaledina nastąpiło w Nowoczerkasku. Następcą Kaledina mianowany został generał Nasoro.

Interwencya Szwecyi u rządu rosyjskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

»N. W. Abendblatt« donosi z Berlina:

»Petit Parisien« donosi: Gabinet sztokholmski zażądał od rządu rosyjskiego wycofania wojsk rosyjskich z wysp Alandzkich i z całej Finlandyi.

Stanowisko socyalistów francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 20 lutego.

(Ag. Havasa). Rada narodowa partyi socyalistycznej obradowała wczoraj nad stanowiskiem wobec rządu. Przyjęto 1548 głosami przeciw 415 głosom i przy 10 wstrzymaniach się od głosu wniosek Renaudela, przypominający uchwałę kongresu w Bordeaux i oświadczający, że obecnie niema powodu do barwnego zaj[illegible] się formułą o kredytach wojennych, zawartą w uchwałach tego kongresu. Formuła ta opiewa: Kongres oświadcza, że wotowanie kredytów wojennych w czasie wojny jest wyrazem narodowej obrony. Rada przyjęła następnie drugi jeszcze wniosek Renaudela, przyzwalający socyalistom na objęcie urzędu komisarza rządowego.

Delegacya francuska na konferencyę londyńską będzie złożona z czterech socyalistów większości i czterech socyalistów mniejszości.

Obsadzenie Łucka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

Urzędowo ogłaszają:

Nad Piave i w obszarze Monte Asolone był czynność artyleryi ożywioną.

Wojska grupy armii generała Linsingena obsadziły bez walki Łuck.

Szef sztabu generalnego.

Zajęcie Dynaburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

Urzędowo ogłaszają:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojska ks. Ruprechta: Odparto nocne ataki nieprzyjaciela koło lasu Houthoulst. Na wschód od Ypern i po obu stronach Scarpy była wieczorem wzmożoną walka ogniowa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nad kanałem, łączącym Oise z Aisną, oddziały piechoty przeprowadziły z powodzeniem wywiady. Na południowy wschód od Tahure kompanie badeńskie i turyngskie ruszyły na rowy, które w dniu 13 lutego pozostały w rękach nieprzyjaciela i przywiodły 125 jeńców. Zyskany obszar opuszczono ponownie wobec silnych przeciwataków.

W walkach napowietrznych zestrzelono wczoraj 7 nieprzyjacielskich samolotów. Porucznik Merzer zwyciężył po raz 21, porucznik Udet i porucznik Kroll po raz 20 w walce napowietrznej.

Wschodni teren wojny.

Wojska niemieckie wmaszerowały wczoraj wieczorem do Dynaburga. Natrafiły one tylko na słaby opór. Nieprzyjaciel po większej części uciekł. Również nie powiodło się nieprzyjacielowi wysadzenie w powietrze mostów na Dźwinie, do czego poczynił przygotowania.

Po obu stronach Łucka nasze dywizye maszerują naprzód. Łuck obsadzono bez walki. — Z innych widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

GABRYELA ZAPOLSKA.

Dlaczego wiary nie mają?

(Dokończenie.)

I ponad tym legionem strajkujących roboczych Polaków i nad tym pułkiem rosyjskich sołdatów, drżących od jesiennego deszczu i chłodu, unosiła się straszna, niezmierzona potęga, która zdolna była tyle ludzkich istot ujarzmić i zmusić do posłuszeństwa. Batiuszka-Car jest dobry i mały, ot, pół dziecko o błękitnych oczach i niedbałych ruchach źle wychowanego chłopca, a jednak jest to olbrzym, którego ramiona, złożone z tysięcy żandarmów i czynowników, grają na duszach ludzkich, w okowy je pętają i do swych celów nakłaniać umieją.

I ludzi na ludzi wypuszczano, jak psy na jelenie, tresowano, i za pomocą nahajek lub pod groźbą kul, skazywano domagających się lepszej zapłaty do schodzenia znów pod ziemię, gdzie czekała ich krwawa praca, ciemność wieczysta i wczesna śmierć w płucach przekrwionych.

Sztygar, stojący przed domkiem i posłyszawszy słowa Piotra:

— Wy się chowacie po kątach, gdy do was strzelać będą! — porwał się i pobiegł ku drzwiom. Pchnął je i wszedł do wnętrza izdebki. Piotr sądził, że go sztygar rozjątrzony uderzy. Stanął w pozycyi obronnej. Tosamo widocznie sądziła i Julka. Lecz sztygar, który był najgorliwszym agitatorem strajku, nie miał na myśli jakiejkolwiek zaczepki. On uczuł, że w tej chwili, stanie takie w okienku, skryte i tchórzliwo (po to, aby na pierwszy alarm rzeczywiście uniknąć!) dodawało prawdy słowom Piotra. Wpadł więc do izby i teraz nie wiedział sam, co mówić. Jedną ręką przytrzymywał klamkę, drugą palto umundurowane, które mu spadało z ramion. Był ładny i młody i Julka patrzyła w niego, jak w obraz. Twarz miał egzaltowaną namiętnego działacza.

Piotr widząc, że sztygar stoi milcząc przy drzwiach, nabrał znów śmiałości.

— A jakże! — wyrzekł cofając się trochę... — albo ja nie mam racyi? Tacy, jak pan inteligentny namawiają nas, przedkładają, powiadają, że nam mało, że my służymy za zarobek innym bogatym... my to bierzemy do serca, strajk wybucha i co? Rząd się wmięsza... żandarmy się zwalą, Kozaków ściągną... i cała morowa zaraza na biednych ludzi. A wy wtedy gdzie? W szkole, albo na stancyach wygodnie... jecie, pijecie...

— Nieprawda! — przerwał sztygar — to, co miałem, oddałem strajkującym.

— Ale pan dziś jadł i tituń pan ma? — zawołał tryumfująco Piotr — ale ja ani nie jadłem, ani titiuniu nie mam!

— Ja wam przyniosę!

— Obejdzie się, ja nie żebrak! Ja mogę zapracować — odparł hardo Piotr. — Nie przeszkadzajcie nam jutro zejść do kopalń, bo wy do nas nic nie macie! Wy, panowie, wy... inteligenty, my się już tak porodzili, żeby w pracy zamrzeć... Niech już tak zostanie.

Usiadł znów na barłogu, z giestem upartego nawet w nędzy chłopa, przeciwny walce, choćby ta walka poprawienie bytu miała na celu.

Ściemniało się, Julka chciała zapalić świecę. Nie było nic, tylko maleńki ogarek. Dziewczyna postawiła go na brzegu stołu i zaświeciła. Słaby płomyk oświetlił twarz sztygara. Reszta izby tonęła w cieniu.

— Dlaczego wy nie macie do nas wiary? — zaczął sztygar — dlaczego nie chcecie uwierzyć, że my pragniemy, aby wam lepiej płacono, aby wam lepiej było?

— Nie mamy w was wiary! — odezwał się głos Piotra z ciemności — bo wy chowacie się za nasze plecy, nie wyjdziecie jawnie, nie przyznacie się, że to wy nas do strajków zmawiacie.

— Jakże chcecie? — tłumaczył sztygar — przecież ktoś rozumniejszy od was musi was prowadzić. Jeżeli nas wyłapią, to wy sobie w strajku bez nas nie poradzicie!

Śmiech szyderski był całą odpowiedzią. I w blasku dogasającej świecy sztygar pobladł cały od tego śmiechu, tak krwawa ironia, taki zarzut tchórzostwa krył się i smagał twarz chłopca, jak rózgą bolesną i upokarzającą.

— Lepiej idź pan stąd — odezwał się wreszcie Piotr — żandarmi patrolem chodzą. Skoro pana u mnie w izbie przyłapią, oskarżą pana o podburzowywanie mnie do strajku. Bez tego się obejdzie.. idź pan lepiej do swoich... a nas zostaw naszej doli. Może nas zaaresztują i do turmy powiozą, może nas Kozacy wystrzelają... co tam! my! ale pan się schroń, bo kto do nowego strajku... poprowadzi ludzi, jak was nie stanie?

I znów wybuch śmiechu i chwilowe milczenie pełne jakiejś grozy, nieuchwytnych przeczuć.

Świeca dogorywa, zrywa się płomieniem to gaśnie w konwulsyach. Sztygar stoi wciąż w izbie, jak przykuty. Julka przytuliła się w kącie do ściany i wciąż w ładnego chłopca, jak w obrazek patrzy.

Nagle, przez pozostawione otwarte okno zajęczał wiatr i zadzwoniły o flisy ciężkie kroki.

Z barłogu porwał się Piotr.

— Żandarmi! — zawołał — uciekaj pan!

Żandarm wsunął głowę w okno, przy blasku świecy dojrzał sztygara. Zniknął z okienka i znów wiatr zajęczał i kilka par ostróg zadzwoniło w sieni.

Otwarły się szybko drzwi i przez nie wszedł oficer żandarmski, młody, w wysokich, obłoconych butach. Za nim drzwi zaległo kilku silnych chłopów, w długich żandarmskich szynelach. Kołpakami sięgali sufitu izdebki. Nogi mieli oblepione błotem.

Oficer zwrócił się natychmiast do sztygara.

— Czto wy zdieś diełajetie? — zapytał ostro. Wy propagandą zanimajetieś? ha!... ja was pojmał.

Sztygar milczał. Wiedział, iż żandarmerya głównie dziś zajmuje się pojmaniem sztygarów, będących w konszachtach ze strajkującymi.

Czuł, że był zgubiony.

Nagle z ciemności odezwał się głos Piotra.

— Pan naczelnik daruje... choć mnie to boli, ale ja muszę powiedzieć całą prawdę.

— Gawori! — rzucił oficer.

— Ten pan... bałamuci mi córkę i właśnie, wróciwszy do domu, zastałem ich oboje razem pomimo, żem im zakazywał... Ale z mojej córki wielkie ladaco i...

Cichutki jęk dał się słyszeć z kąta, w którym się kryła Julka.

— No.. i musiałem ją zbić, a temu panu właśnie mówiłem, żeby się wynosił, gdzie pieprz rośnie... Pan naczelnik na to nadszedł i...

— Nie podmawiał was do buntu? — zapytał oficer, patrząc bystro w twarz Piotra.

— Ale! zaśmiał się Piotr — temu panu same romanse w głowie, a nie bunty, on mą dziewczynę już pół roku bałamuci... i jak tylko upilnuje, że mnie w domu nie ma, zaraz myk do mieszkania. Alem dziś ich przyłapał...

Urwał na chwilę i wreszcie dodał:

— Nie! nie! to nie o bunt chodziło, ale romanse... bo to taki pan, taki... inteligent!

I przeciągłym, siekącym śmiechem zakończył Piotr swoje zdanie. Śmiech ten był nowem uderzeniem krwawej ironii w duszę sztygara.

Rozległ się przejmująco, wbił się w serce chłopca uderzeniem sztyletu. Cała pogarda, cała nienawiść, cała niewiara i całe oskarżenie tchórzostwa było w tym śmiechu, którym górnik zapieczętował swe kłamliwe zniesławienie własnej córki, dla ocalenia sztygara.

Krótką walkę przebył sztygar ze sobą. Było to mgnienie oka, tyle, ile potrzebuje samobójca dla pociśnięcia cyngla rewolwerowego.

Błysnęło mu przed oczyma słońce, wolność, przyszłość stargana...

Egzaltacya młodzieńcza wzięła górę, harda dusza czwała się i zapragnęła przekonać tą drugą hardą duszę robotnika, który go chciał

Stosunki nie do zniesienia.

Pośród całego roju artykułów prasy niemieckiej w Austryi, uderzających swoją naiwnością i całkowitą ignorancyą stosunków narodowościowych, bezpośrednio dotyczących monarchii, korzystnie zwraca uwagę jeden tylko artykuł ostrawskiej »Morgenzeitung«, wykazujący zrozumienie tego, czem dla Polaków jest sprawa chełmska i jaki związek zachodzi pomiędzy rozbiorem w Brześciu Litewskim a bezwzględną opozycyą Polaków wobec austryackiego rządu. Artykuł ten brzmi:

Od dziesięciu dni — ale nie! Od samego objęcia rządów, a więc od ośmiu niemal miesięcy gabinet Seidlera nadaremnie poszukuje większości; przedostatnie, Bóg jeden wie, które z rzędu przesilenie, wywołane sprawą obwodowego sądu w Trutnowie, zdawało się już przezwyciężone szczęśliwie, gdy nadeszła publikacya traktatu pokojowego z Ukrainą, a z nią najnowsze przesilenie rządowo-budżetowo-parlamentarne i państwowe. Kamień obrazy tym razem wpadł z zewnątrz do wysokiej Izby, zagraniczna polityka państwa wzburzyła koła tak świetnie w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, podczas gdy z reguły wewnętrzna polityka przeszkadzała zewnętrznej. Raz więc przynajmniej drobna zmiana w monotonnym śmiertelnie kieracie naszego życia konstytucyjnego, ale za to wcale niemiła; albowiem w gorszem położeniu dawno już nie znalazło się państwo, rząd i parlament, aniżeli w tej chwili, kiedy prowizoryum budżetowe z niepowstrzymaną chyżością dobiega końca. Po 28 lutego grozi nam chaos, nic, zamęt; a wielu ludzi przy zielonych stolikach, którzy ani z uczuć narodowych, ani z praw narodowych nie rozumieją ani joty, chce z tego powodu narzucać Polakom obowiązek uchwalenia budżetu, chociaż już od czasów Adama Riesego przyjęcie lub odrzucenie budżetu państwowego jest najpierwszem i najwyższem prawem demokratycznem każdego przedstawicielstwa ludowego. Czy Polacy mają prawa historyczne, czy etnograficzne do gubernii chełmskiej, w której, nawiasem mówiąc, ludność polska nigdzie nie znajduje się poniżej 40 procent, częstokroć zaś przewyższa 90 procent, jest to inna kwestya, której w tym związku niema potrzeby dalej roztrząsać; polityczno-parlamentarnego prawa Polaków do odrzucenia budżetu jeśli się uprawia politykę idącą na przekór ich programowym żądaniom, nie może podawać w wątpliwość nikt, ktokolwiek słyszał choćby zdaleka cokolwiek o parlamentaryzmie, demokracyi i konstytucyonalizmie.

Ani zaklinania, ani apelowania do wdzięczności na nic się tu nie zdadzą: zdrowa polityka państwowa i narodowa, zdrowe życie konstytucyjne opiera się nie na dobrodziejstwach z jednej strony a »całuję rączki« z drugiej. Zdrowe życie konstytucyjne opiera się na zasadach i programach, które dla rządu i rządowej większości są obustronnie wiążące. Ponieważ zaś w parlamencie naszym Polacy, jeżeli należą do rządowej większości (gdyż takiej nie mamy po prawdzie), lecz za to przynajmniej do »stronnictw popierających rząd«, nie powinno się uprawiać polityki, zasadom ich wprost przeciwnej. Biedny pan Seidler będzie się zapewne pytał zdumiony, co na Boga on Polakom zawinił i skąd on na Boga przychodzi do tego: albowiem w naszym i tak bardzo dobrodusznym, w każdym razie nieco odciętym od świata kraju, nie rozumie się wcale, że jakaś część państwa, albo jakiś naród może mieć interesa także poza granicami państwa. My tutaj, a przynajmniej nasi mężowie stanu, żyjemy na jakiejś wyspie Robinsona, polityka zaś, którą uprawia się na Franzensringu i Herrengasse, jest jakąś polityką Robinsonową, dzięki której mąż, jak dr Kramarz, arcywróg zasadniczej naszej polityki państwowej i zagranicznej (już wtenczas) przez całe lata mógł być filarem polityki narodowej i dzięki której dzisiaj na odwrót myślą, że można będzie Polaków zatrzymać w bloku rządowym dla wewnętrznej polityki wówczas, gdy i pomimo tego, że polityką zagraniczną zadaje im się cios wprost w głowę.

Oto jest dualizm w myśleniu naszych mężów stanu, który jednak rozkwitać może tylko w zatęchłem powietrzu izb biurowych, ale nie w żywem życiu żyjących narodów. To schematyzowanie: tu polityka wewnętrzna, tam polityka zewnętrzna, jest pomysłem biurowym, kłócącym się z wszelką rzeczywistością, jest stanem nie do utrzymania na stałe. — Nasi mężowie stanu i nasi politycy zawodowi nie chcą nigdy zrozumieć tego nonsensu, gdyż zresztą z reguły tylko wewnętrzna polityka, jak np. nasza polityka agrarna (Serbia, Rumunia), krzyżowała naszą politykę zagraniczną, skutki zaś tego, jako odśrodkowe, nie okazywały się tak jasno i to często dopiero po latach. Tym razem jednak historya wzięła przebieg odwrotny, skutki zaś dośrodkowe okazały się dla tego z wszelką pożądaną naocznością natychmiast. Na sprawie polskiej okazuje się teraz zupełnie jasno, że ta dwoistość naszych politycznych stosunków jest zwykłą niemożliwością, że prezydent ministrów austryackich nie może rządzić do sasa, austrowęgierski zaś minister spraw zagranicznych równocześnie do lasa, że nie może jeden posługiwać się tą, drugi zaś ową większością, i że, co najważniejsza, wielkie zagadnienia polityki światowej nie są, jak mniemają jaśnie wielmożni panowie, dla narodów i dla przedstawicieli narodów błahostką, lecz sprawą pierwszej wagi.

»Czyż trzeba jeszcze dodawać, że we wszystkich innych państwach każdoczesna polityka zagraniczna państwa i rządu staje się ośrodkiem krystalizacyjnym dla układu stronnictw i powstania rządowej większości? Czyż trzeba dodawać, że im dłużej ta wojna trwa, w Anglii, Francyi, Niemczech i Włoszech coraz bardziej kwestye zagraniczne stają się osią polityki? Czyż trzeba przypominać dopiero, że w państwie niemieckiem większość z lipca ub. r. (czerwonych i czarnych) tylko i wyłącznie zlepiona została przez pokojowy program? Czy można wobec tego twierdzić, że to, co jest maksymą na całym świecie i dla całego świata, zapewno i dla nas okazałoby się zbawiennem i że ta reforma konstytucyjna, któraby, jak poruszano już niejednokrotnie, do gabinetów w Przedlitawii i Zalitawii dodała odpowiedzialnych sekretarzy stanu dla spraw zagranicznych, dałaby się przeprowadzić najłatwiej? — Albowiem (by zastosować to do konkretnej sprawy polskiej) gdyby pan minister spraw zewnętrznych nie był w parlamencie tylko dostojnym gościem odświętnym, nie tylko byłby lepiej poinformowany o żądaniach Polaków, ale także byłby je może gruntowniej uwzględnił wówczas, gdyby z prowizoryum budżetowem nietylko prezydent ministrów, ale także sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, tem samem zaś i minister spraw zagranicznych we własnej osobie stawał wobec pytania: iść czy zostać?

Groźby niemieckie.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Wiednia:

Ciągle jeszcze odporne stanowisko Polaków spowodowało w kierujących kołach mocarstw centralnych zmianę nastroju. Tak zwane austropolskie rozwiązanie uważane jest już prawie za usunięte. Nieprzejednanej, skłaniającej się na stronę koalicyi Polsce, nie damy broni do ręki. Trzeba zapobiedz możliwości, że nowa Rosya z ukrytymi zamiarami ujmie w swoje ręce kierownictwo i będzie z Czechami uprawiać wielkoczeską politykę. Może samoistne republiki: Estonia, Inflanty, Litwa i Ukraina, które nawiązałyby przyjazne stosunki z mocarstwami centralnemi, odetną całkowicie Polskę od Rosyi.

Myślimy także o zabezpieczeniu linii strategicznej Wisła—Narew. Połączenie Galicyi zachodniej z Królestwem Polskiem odpadłoby wtedy. Gdyby Polacy galicyjscy stanęli na stanowisku, nieprzyjaznem dla państwa, to przez zmianę ordynacyi wyborczej w Galicyi, gdzie dotąd Polacy byli bardzo forytowani, zmienionoby stan rzeczy. Ukraińcy i żydzi staliby się podporą rządu austryackiego.

Hr. Czernin chce wprawdzie trzymać się kierunku austro-polskiego, ale pod tym względem jest w monarchii odosobniony i można powiedzieć, że jeżeli Polacy w ostatniej chwili nie zawrócą, to kombinacya ta musi być uważana za upadłą. Oczywiście wśród takich warunków niema co mówić o Europie środkowej. Mimo to część traktatów pozostanie w mocy. (Groźby te są nam zupełnie obojętne. Cały naród polski solidarnie wypowiedział się co do przyszłości swojej i czeka na nią spokojnie. Gospodarzami Europy nie są jedynie panowie Kuehlmann, Czernin i Sewrjuk. Uwaga red.)

Protesty.

NIEPOŁOMICE, 14 lutego. (Protest). Zarząd gminy w Niepołomicach odbył dnia 12 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem komisarza rządowego, p. Stanisława Japy. Przed przystąpieniem do porządku dziennego sędzia, p. Skwara, zebrał głos i po przedstawieniu traktatu, zawartego z Ukrainą, postawił następujące wnioski: 1) Protestujemy przeciw zawartemu w Brześciu Litewskim traktatowi z Ukrainą, a naród polski krzywdzącemu. 2) Do rezolucyj uchwalonych w Krakowie w dniu 11 lutego t. r. przez wszystkie stronnictwa polskie, przystępujemy, i 3) Na znak oburzenia, żałoby narodowej i smutku postanawiamy odroczyć dzisiejsze posiedzenie. — Powyższe wnioski jednomyślnie przyjęto, poczem komisarz rządowy odroczył posiedzenie.

PROTEST TARNOWA. Z Tarnowa pisze nasz korespondent pod datą 14 b. m.:

Wiadomość o czwartym podziale Polski uderzyła w społeczeństwo tarnowskie, jak grom z jasnego nieba. Ludzie zaledwo dawali wiarę, a przekonawszy się o faktycznym stanie rzeczy, unieśli się oburzeniem. Ogromnie też całe społeczeństwo tarnowskie postanowiło jak najusilniej, lecz zarazem z całą powagą, zaprotestować przeciw traktatowi brzeskiemu.

Towarzystwa, jak: »Sokół«, tarnowskie Koło T. N. S. W., T. S. L. i t. d. dały inicyatywę i one też pierwsze zaprotestowały przeciw gwałtowi. — Sprawę ujął w swe ręce burmistrz dr Tertil, który obywatelstwo zwołał na wiec do »Sokoła«. Gorące wczorajsze posiedzenie obywatelstwa w Radzie powiatowej było ustaleniem programu dzisiejszego protestu.

W dniu dzisiejszym całe polskie społeczeństwo w Tarnowie solidarnie zaprotestowało przeciw traktatowi brzeskiemu. Poważna manifestacya rozpoczęła się nabożeństwem żałobnem za duszę ś. p. Czerkasa, urządzonem przez młodzież szkół średnich, a odprawionem w kościele ks. Misyonarzy przez ks. radcę Wątorka. Po nabożeństwie tłumy publiczności rozwinęły się w potężny, imponujący kilkunastotysięczną liczbą uczestników pochód. W pochodzie, poprzedzanym zwartemi kolumnami młodzieży szkół średnich i ludowych, wzięli udział urzędnicy wszystkich kategoryj, Rada miejska »in corpore«, Rada powiatowa, posłowie dr Tertil, Witos i Matakiewicz, legioniści, bawiący w Tarnowie, liczni reprezentanci włościaństwa, kolejarze, nieszczęśnie, uczenice szkół wydziałowych, Urszulanek, kursów i t. d. i olbrzymie tłumy publiczności. Przy mocnych zwrotach »Roty« Konopnickiej i innych pieśni narodowych, potężna fala pochodu pociągnęła ulicą Krakowską, Wałową, Seminarską i Mickiewicza przed gmach »Sokoła«, skąd liczni mówcy ze wszystkich sfer społeczeństwa, a więc posłowie dr Tertil, Witos i Matakiewicz, Owiański, podpor. Dziadosz, Ptak i reprezentant Kilińszczaków, omówili w podniosłych słowach znaczenie krzywdy, wyrządzonej Polakom traktatem brzeskim, poczem wśród grzmiących oklasków uchwalono rezolucye, identyczne z rezolucyami krakowskiemi. Okrzyki: »Niech żyje Polska!« rozlegały się ustawicznie w rozentuzyazmowanym tłumie. Po wiecu w »Sokole« pochód podążył pod pomnik Mickiewicza, gdzie po odśpiewaniu szeregu pieśni narodowych, rozwiązał się w największym spokoju.

Podobnej demonstracyi, jak dzisiejsza, Tarnów jeszcze nie pamięta. Zupełna solidarność święciła całkowity tryumf. Stanęły szkoły, stanęły wszystkie urzędy, zamknięto wszystkie sklepy, a ludność w poczuciu powagi chwili i solidarności z całym polskim narodem obowiązek protestu na razie spełniła. Lecz za słowami póją i czyny!

Z ZAKOPANEGO pisze nasz korespondent: Dnia 18 b. m. cała ludność Zakopanego wyszła na ulice. Ustała praca we wszystkich urzędach, zamknięto wszystkie sklepy. Po nabożeństwie w kościele farnym rozwinął się pochód wielotysięczny, jakiego Zakopane nie widziało jeszcze, a który obliczają na pięć tysięcy osób. Wzięły w nim udział: inteligencya, szkoły, górale, rzemieślnicy, urzędnicy starostwa, policyi, poczty, kolei, aprowizacyi, a zaszczyciły go nazwiska wszystkich artystów i literatów, którzy stale lub chwilowo przebywają w Zakopanem. Obok naszej dzielnicy rozbiorowej pojawili się także goście z Poznania i Warszawy. Pod pomnikiem Jagiełły wygłosili mowy: prof. Miller, przedstawiciel młodzieży p. Bartecki, góral Curuś, który przemówił od serca i gorąco, i przedstawiciel idei wojska polskiego. Dr Dłuski odczytał ślubowanie, które powtórzono, podniósłszy ręce. Protestowano przeciwko zamierzonemu gwałtowi na polskim narodzie. Bezpieczeństwa pilnowała straż obywatelska. Spokoju nie zakłócono. Przez cały dzień trwał strajk demonstracyjny. Podczas pochodu zebrano znaczną kwotę na skarb obrony narodowej.

ZIEMIAŃSTWO I WŁOŚCIAŃSTWO ZIEMI SĄDECKIEJ WOBEC ZAMIARU ODERWANIA CHEŁMSZCZYZNY. Korespondent nowosądecki pisze nam: Krzywda, zadana polskiemu narodowi w ostatnich układach brzeskich, nietylko obudziła i popchnęła do czynu polskie miasta i miasteczka naszego kraju, lecz zarazem poruszyła do głębi polskiego włościanina i ziemianina w ziemi sądeckiej i na długo zjednoczyła ich do wytężającej i ofiarnej do poświęceń walki o lepszą przyszłość Ojczyzny. Dowodem tego odbyty w piątek 15 b. m. w dużej sali ratuszowej w Nowym Sączu wiec wszystkich naczelników (wójtów) gmin polskich i ogólno-powiatowy wiec rolniczy.

Przewodniczył marszałek powiatu Adam hr. Stadnicki z Nawojowej. Po szeregu przemówień ziemian, wójtów i włościan uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

1) Wobec tego, że rządy austro-węgierski i niemiecki zawarły z Ukrainą pokój krzywdzący w sposób niesłychany naród polski, gdyż mimo zapewnień o prawie samostanowienia o sobie narodów nie dopuszczono nawet przedstawiciela Rządu polskiego do rokowań pokojowych — i wyrwano z żywego ciała Polski, która nareszcie po tylu latach niewoli widziała już przed sobą jutrzenkę lepszej przyszłości — szmat ziemi, integralną część jej stanowiącą t. j. Chełmszczyznę i Podlasie — na co naród polski nigdy się nie zgodzi i ziemie te zawsze, jako swoje uważa i do ich odzyskania dążyć będzie.

2) Wobec zarządzeń rządu austryackiego, zmierzających przez najnowsze nakazy rekwizycyi do wygłodzenia całego kraju i zrujnowania rolnictwa przez odebranie mu możności obsiania roli nawet w rozmiarach zeszłorocznych.

Ogólny powiatowy wiec rolniczy zakłada przeciwko tym gwałtom i bezprawiom jak najuroczystszy protest — wzywa Koło polskie do przejścia wobec rządu do jak najbezwzględniejszej opozycyi, do wyrażenia ministrowi spraw zagranicznych hr. Czerninowi votum nieufności — oraz wytężenia wszelkich sił i poruszenia wszelkich sprężyn, by do ratyfikacyi tego punktu traktatu brzeskiego nie dopuścić.

Uchwaloną rezolucyę, sporządzoną w dwóch egzemplarzach, podpisali wszyscy obecnie i następnie zaraz przesłano jeden egzemplarz prezydyum Koła polskiego, drugi prezydentowi ministrów w Wiedniu. (S.)

DEMONSTRACYA MAGISTRATU LWOWSKIEGO. Na wielkiem zgromadzeniu wszystkich urzędników magistratu we Lwowie, po przemówieniu dyrektora magistratu B. Ostrowskiego, postanowiono jednomyślnie zwrócić wszystkie ordery i odznaczenia, nadane urzędnikom, oraz uchwalono protest przeciwko traktatowi z Ukrainą.

PROTEST TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Wydział T. N. S. W. i Koło lwowskie T. N. S. W. jednoczące ogół polskich profesorów szkół średnich m. Lwowa, zebrane na nadzwyczajnem posiedzeniu 16 b. m uchwaliło w sprawie chełmskiej następujący protest:

„Jako wychowawcy dorastającego pokolenia młodzieży polskiej, świadomi posłannictwa swego: wychowania tej młodzieży w gorącej i czynnej miłości Ojczyzny, oświadczają protestujący: ślubujemy dziś w obliczu całego narodu, że wierni swemu powołaniu poświęcimy wszystkie swe siły serca i umysłu, by młodzieży polskiej, wychowaniu naszemu oddanej, wszczepić nietylko jasną i żywą świadomość tej strasznej krwawej krzywdy, narodowi naszemu wyrządzonej, lecz rozpalić w sercach i duszach młodzieży naszej taki żar poświęcenia w służbie całości naszej Ojczyzny, któryby zrodził przyszłych bojowników naszej świętej sprawy narodowej".

DEKLARACYA MŁODZIEŻY POLSKIEJ WYZNANIA MOJŻESZOWEGO WE LWOWIE. Młodzież polska wyznania mojżeszowego zebrana na manifestacyjnem posiedzeniu Tow. akademickiego „Zjednoczenie" dnia 16 lutego 1918 r. jednoczy się z całem społeczeństwem polskiem w uczuciu bólu i oburzenia z powodu zamierzonego odcięcia od państwa polskiego etnograficznie i historycznie polskiej Ziemi Chełmskiej i Podlasia.

Przekonana o tem, że jedynie silne państwo polskie zdoła z mas żydowskich uczynić dobrych obywateli polskich, a w następstwie zmniejszyć istniejącą pomiędzy obu wyznaniowymi odłamami społeczeństwa polskiego powierzchnię tarcia, widzi w akcie brzeskim stawiającym żyjącą na Ziemi Chełmskiej i Podlasiu ludność żydowską wobec dwu potęg: państwa ukraińskiego i społeczeństwa polskiego, niebezpieczeństwo dla pomyślnego ułożenia się stosunków polsko-żydowskich, którego w imię dobra Polski i wszystkich jej obywateli uniknąć należy. Wyraża przytem przekonanie, że wszyscy współwyznawcy staną zwartym frontem z resztą społeczeństwa polskiego w obronie praw narodu polskiego do zroszonej krwią męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlasia.

TURKA nad Stryjem, 15 lutego. (Manifestacya). Dnia 14 lutego b. r. odbyło się tutaj zgromadzenie wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych przy współudziale miejscowej inteligencyi żydowskiej w celu zaprotestowania przeciw zawartemu w Brześciu Litewskim traktatowi pokojowemu. Zgromadzenie po przeprowadzonej dyskusyi przyjęło jednogłośnie następujące rezolucye: 1) Zebranie Polaków w Turce nad Stryjem z dnia 14 lutego 1918 roku oświadcza, że zawarty przez państwa centralne bez współudziału Polaków traktat pokojowy z republiką ukraińską, traktat, który urąga zasadom samostanowienia narodów, nie może być dla Polaków ani miarodajny, ani obowiązujący. 2) Zebranie z największym wstrętem potępia przed całym światem zwykłą grabież dóbr polskich i gwałt, popełniony na żywym organizmie Polski przez dyplomacye państw centralnych. 3) Zebranie wzywa Koło polskie, jako reprezentacyę Polaków w parlamencie austryackim, do zajęcia jak najbardziej opozycyjnego stanowiska tak w parlamencie, jak i w delegacyach. 4) Zebranie wzywa Koło polskie, aby wszystkimi stojącymi mu do dyspozycyi środkami nie dopuściło do ratyfikacyi zawartego traktatu. 5) Zebranie wzywa prezydyum Koła polskiego, aby jak najrychlej zwołało Sejmowe Koło polskie, celem zjednoczenia wszystkich sił polskich i uchwalenia środków obrony. 3) Zebranie zwraca się z apelem do wszystkich stronnictw politycznych kraju, aby po porozumieniu się zwołały w jak najkrótszym czasie ogólny zjazd delegatów prowincyi, celem powołania do życia jednolitej, bezpartyjnej organizacyi narodowej. 7) Zebranie postanawia wybrać natychmiast tymczasowy zarząd miejscowy tej organizacyi na powiat turczański.

Zarząd tymczasowy został wybrany w osobach: ks. kan. Ignacy Kulikowski, przewodniczący, inżynier Ludwik Dębicki, zastępca przewodniczącego, inżynier Stanisław Szpaczyński, sekretarz, Michał Naszkiewicz, Józef Żegulewski.

Rada m. Krakowa o manifestacyach 18 lutego.

Kraków, 20 lutego.

Rada m. Krakowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie następujące wnioski prezydyum:

Rada stołecznego królewskiego miasta Krakowa stwierdza, że dzień 18 lutego, wyznaczony przez zjednoczone stronnictwa polityczne polskie na manifestacyę całego kraju, wypadł w Krakowie tak poważnie i z takim spokojem i tak świadczył o bezmiernym smutku i dał tyle niedwuznacznego wyrazu solidarnego bólu zadanego sercu i rozumowi każdego prawego Polaka, jak tego wymagał od nas zadany nam gwałt brzeski.

Rada stołecznego królewskiego miasta Krakowa stwierdza, że w dniu 18 lutego nie było ani jednego obywatela w Krakowie, któryby nie odczuwał wielkiej odpowiedzialności na nim ciążącej i któryby w myśl narodowego imperatywu solidarności, nie współdziałał z całem poświęceniem dla dobra ogółu.

To też Rada stołecznego królewskiego miasta Krakowa wyraża niniejszem uroczyste podziękowanie Komitetowi zjednoczonych stronnictw politycznych polskich, straży obywatelskiej, poszczególnym członkom Rady miejskiej i obywatelom, którzy bezpośrednio nieśli swą ofiarną pomoc tej straży, wreszcie całej ludności miasta Krakowa.

Rada miejska wyraża nadto uznanie specyalnie młodzieży akademickiej, która w tych ciężkich chwilach, przez miasto przeżywanych, przyszła miastu z obywatelską pomocą, a tatem, spokojem i rozwagą, przyczyniła się do utrzymania wzorowego ładu i porządku.

Dzień 18 lutego zrównał wszystkich we wzniosłem dążeniu do świętej idei jedności dla wskrzeszenia najdroższej ojczyzny.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

WSPÓLNY KOMITET WSZYSTKICH STRONNICTW POLITYCZNYCH odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Federowicza. Komitet uchwalił kontynuować swą działalność aż do zebrania Sejmowego Koła poselskiego; wyraził też uznanie i podziękowanie Straży obywatelskiej za trudy, podjęte celem uspokojenia ludności w ostatnich dniach. Wybrano subkomitet, który będzie urzędował stale; następne posiedzenie komitetu odbędzie się w najbliższą sobotę.

ZWINIĘCIE HONOROWEJ STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komisyi likwidacyjnej honorowej Straży obywatelskiej, do której weszli członkowie komendy Straży, oraz setnicy. Uchwalono powołać w przyszłości straż do życia w razie koniecznej potrzeby.

Działalność Straży obywatelskiej spotkała się z ogólnem uznaniem w czasie manifestacyi poniedziałkowej. Patrole pracowały przez 10 godzin bez przerwy nad zapewnieniem bezpieczeństwa w mieście. Wysyłano straże do wszystkich dzielnic miasta; wogóle Straż pracowała wszędzie z gorliwością i sprawnością. Na szczególniejsze uznanie i podziękowanie zasłużyła sobie młodzież akademicka, uczniowie Akademii sztuk pięknych, artyści teatrów miejskich, urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz młodzież handlowa. Niektóre firmy kupieckie przysłały straży do dyspozycyi cały męski personal.

POLEGLI Z 55 PUŁKU PIECHOTY. Rodziny i krewnych po poległych bohaterach 55 p. p uprasza się o podanie dokładnego adresu ich obecnego pobytu do zarządu pisma »Kriegsalbum« w Bielsku, Bahnstrasse 17, jako też o przysłanie fotografij poległych z wszelkiemi dotyczącemi datami. Zwraca się uwagę, że wszelkie nadesłane nam fotografie, zapiski, daty i t. p. po wykończeniu wszelkich robót drukarskich zostaną nieuszkodzone franco zwrócone.

Z UNIWERSYTETU. Paweł Berski, urodzony w Baranowie w Galicyi, urzędnik magistratu krakowskiego i kierownik miejskich kuchni obywatelskich, i Stanisław Matuziński, radca sądu krajowego i przełożony sądu w Myślenicach, rodem ze Starej Wsi, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtarza teatr miejski »Aszantkę«. Świetna gra pp.: Zarzyckiej, Górskiej, Kosińskiego i Bończy zapewniła temu wznowieniu trwały sukces. — Jutro po raz czwarty »Zawód« M. Szukiewicza.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Zapowiedziane na najbliższą środę, to jest na 20 b. m. posiedzenie Towarzystwa z wykładem dra Wiesglassa i inżyniera Tora, z przyczyn, od komitetu i prelegentów niezależnych, zostaje odłożone na termin późniejszy, który w swoim czasie będzie ogłoszony. Dnia 20 b. m. z tego powodu posiedzenia nie będzie.

POLSKI ZWIĄZEK ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. W szeregu instytucyj pracujących w Polsce na polu ekonomicznem rolniczem, staje Związek rolników i leśników, założony uchwałą, powziętą na zebraniu w dniu 2 lutego b. r w gmachu Studyum rolniczego w Krakowie. Zebraniu przewodniczył profesor dr Kaz. Miczyński, dyrektor akademii w Dublanach. Po referacie dra Juliana Skulskiego, wywiązała się żywa i rzeczowa dyskusya, w której wzięli udział, jako uczestnicy zebrania, dyrektor Studyum rolniczego w Krakowie, prof. Tadeusz Sikorski, p. Józef Targowski, prezes Związku ziemian w Warszawie, prof. uniw. Jagiell. dr Emil Godlewski sen. i dr Waleryan Klecki, prof. Pawlik z Dublan, redaktor »Rolnika« Bronisław Janowski i liczni inni ukończeni słuchacze wyższych uczelni rolniczych i leśniczych. Po uchwaleniu organizacyjnej rezolucyi, objęli kierownictwo Związku dyrektor dr Kazimierz Miczyński, jako prezes, dyrektor Tadeusz Sikorski i p. Józef Targowski, jako wiceprezes, i postanowione natychmiast rozpocząć pracę nad podniesieniem rolnictwa i stanu rolniczego w Polsce.

Biuro zarządu Związku mieści się w gmachu Studyum rolniczego przy Alei Mickiewicza L. 17 w Krakowie.

KRAK. SZKOŁA PRZEMYSŁOWA ŻEŃSKA. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Roliego posiedzenie kuratoryi szkoły przemysłowej żeńskiej przy udziale radcy dworu p. Stefanowicza, inspektora krajowego.

Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyr. Wasunga z działalności powyższej szkoły za rok 1916-17, o obecnym stanie szkoły, siłach nauczycielskich i t. d., wreszcie omawiano sprawę prowadzenia niektórych kursów zawodowych.

O MŁODZIEŻ RĘKODZIELNICZĄ. — Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych w Krakowie przesłał do ministerstwa wyznań i oświaty, ministerstwa dla Galicyi, oraz do Rady szkolnej krajowej memoryały, tyczące się akcyi zmierzającej do zasilenia zakładów rękodzielniczo-przemysłowych uczniami, a mianowicie w sprawie zachęcania młodzieży do kształcenia się w zawodach praktycznych, oraz w sprawie subwencyonowania bursa i samoistnych rękodzielników, utrzymujących i kształcących uczniów. Znaną bowiem jest rzeczą, że z powodu ewakuacyi, inwazyi, przeglądów wojskowych, stagnacyi, znaczna część młodzieży zmarniała tak fizycznie, jak i moralnie, wobec czego w najbliższej przyszłości okaże się brak młodych sił do pracy. Zmieniły się również warunki utrzymania i kształcenia uczniów tak dalece, że z powodu drożyzny i braku środków żywności rękodzielnik nie jest w stanie bez własnej materyalnej straty przyjmować w obecnych warunkach uczniów. W tym kierunku zaproponował Związek w memoryale: 1) Wydatniejsze subwencyonowanie istniejących już burs rękodzielniczych w kraju i zakładanie nowych, a w szczególności podniesienie preliminowanej w budżecie Centrali krajowej dla Wydziału krajowego Galicyi kwoty 100.000 K, do kwoty miliona koron.

2) Udzielanie subwencyi samodzielnym rękodzielnikom i przemysłowcom na koszta kształcenia i utrzymania uczniów.

3) Wreszcie zachęcanie młodzieży, kończącej szkoły ludowe i wydziałowe, do kształcenia się w rękodziele i przemyśle.

W STOWARZYSZENIU NAUCZYCIELEK przy przeglądzie biblioteki okazał się brak wielu dzieł, które bądź to wskutek zawieruchy wojennej, bądź przez nieuwagę czytelników zaginęły. Wydział Stow. Naucz. zwraca się tedy z gorącą prośbą do publiczności, aby zechciała przyjść mu z pomocą w odszukaniu zaginionych, a cennych dzieł, stanowiących niejako majątek stowarzyszenia. Dzieła te są opatrzone pieczęcią stowarzyszenia. Stow. Naucz. kupuje chętnie stare, ale w dobrym stanie książki — powieści, naukowe i dla młodzieży. Zgłaszać się należy tamże, Karmelicka 32 I p. w godzinach od 11—1 i od 3—5 po poł.

Z WYSTAWY »CZWÓRKI«. Wystawa obecna wzbogacona została seryą obrazów pierwszych mistrzów polskich. Na pierwszy plan wybijają się prace M. Wywiórskiego i Witolda Pruszkowskiego z działu malarstwa retrospektywnego — z obecnej doby Axentowicza, Kossaka, Malczewskiego i Wyczółkowskiego.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj w krajowym sądzie karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Abrahamowi Hoskowi false Adolfowi Gruenbergowi, oskarżonemu o występek lichwy żywnościowej. W czasie rewizyi wykryto przy ulicy Dajwór tajną fabrykę mydła, sporządzanego z masła; należała ona do oskarżonego. Znaleziono tam 8 skrzyń mydła, 20 kg. masła, przeznaczonego do wyrobu mydła, oraz formę do odlewania. Rozprawę odroczono celem przesłuchania dalszych świadków.

WŁAMANIA. Ze sklepu krawieckiego p. Stanisława Zająca przy ul. Garbarskiej 12 skradli włamywacze znaczną ilość różnych materyi wartości kilku tysięcy koron. Włamania tego dokonali złoczyńcy w dniu wczorajszym w godzinach południowych.

Podpor. Maksowi Goldbergerowi, zamieszkałemu przy placu W. W. Świętych, skradziono wczoraj znaczną ilość bielizny i garderoby.

Z wozu meblowego firmy spedycyjnej Vorzimmer i Spółka przy ulicy Pawiej skradziono pewną ilość paczek z towarami, przeznaczonymi dla kupców krakowskich.

P. Rozalii Dynerowej skradziono ze strychu przy placu Wolnica zapasy bielizny wartości 800 koron.

Leokadyi Mycykowej skradziono ze strychu realności przy ulicy Długiej 29 bieliznę wartości 300 koron.

Z kraju.

POLSKIE BIURO PRASOWE. Jak już wczoraj w krótkości donieśliśmy, we Lwowie na posiedzeniu redaktorów pism miejscowych uchwalono zapoczątkować założenie biura informacyjnego, mającego na celu zaznajamianie przedewszystkiem o sprawach polskich pism czeskich, słowackich, słowieńskich, węgierskich i innych. Na cel ten przeznaczyło Koło literacko-artystyczne 1000 K, „Kuryer Lwowski" 1000 K., Tow. Dziennikarzy polskich 2000 K, p. Haszlakiewicz, właśc. dóbr ziemskich 1000 K; oprócz tego zebrano w Kole lit.-art około 1000 K.

TOW. »BRATNIEJ POMOCY« SŁUCHACZÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ wzywa tych byłych członków, którzy mają nieuregulowane zobowiązania względem Towarzystwa, aby bezzwłocznie zgło-

---

ocalić, że tchórzostwo nie jest równoznaczne z inteligencyą.

— Panie porucznikul — wyrzekł sztygar, zamykając oczy, jakby stał nad krawędzią przepaści, — ten człowiek skłamał. Ja rzeczywiście zajmuję się propagandą, ja tu przyszedłem, aby podniecać go do wytrwania w strajku, tak, jak poprzednio namawiałem go do przystąpienia do strajku... ja...

— Haraszo! dawolno! — przerwał żandarm — resztę zeznań pan złoży w gubernii.

I zwróciwszy się do żandarmów, dodał:

— Wziat!

Sztygar posunął się w cień, gdzie stał koło barłogu Pietr i zapytał:

— Czy teraz wierzysz we mnie, Piotrze?

Nie było odpowiedzi.

Żandarmi otoczyli sztygara i wzięli go pomiędzy siebie. Gdy z brzękiem ostróg przestępowali próg izby, świeca zagasła i nastała ciemności, tak, jakby z wyjściem sztygara, zagasło światło w tej ciemnicy, gdzie w agonii wlokły się dnie wolnych najmitów. Przez wpół otwarte okno wiatr jęczał przeraźliwie, wiatr smutny, jesienny.

A w kącie o ścianę biła głową Julka i jęczała:

— Oni go w turmę zamknął! oni go w turmę zamkną! tatuniu!...

sili swoje adresy. W przeciwnym razie zarząd Towarzystwa nie chcąc zmniejszać swej humanitarnej działalności, zmuszony będzie ogłosić listę owych dłużników w czasopismach. Wezwanie powyższe dotyczy kolegów, którzy politechnikę opuścili przed 1914 rokiem.

ODEZWA URZĘDNIKÓW RUSKICH. W „Dile" znajdujemy następujące, charakterystyczne dla przewrotności dyalektyki ukraińskiej, oświadczenie ruskich urzędników: 1) Na poniedziałek zapowiedziano strajk ogólny, a na nim nastąpią pewnie dalsze podobne demonstracye. My ukr. urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi, którzyśmy składali przysięgę wierności cesarzowi, nie możemy bezwarunkowo brać w tych demonstracyach żadnego udziału. Musimy zostać na naszych stanowiskach służbowych, cokolwiekby być miało, a ustąpić chyba przed fizyczną przemocą, bo do naruszenia (?) przysięgi cesarzowi nawet przełożony zmusić nas nie może a wszelki rozkaz tego rodzaju jest nielegalny, więc nieważny. Równocześnie nie możemy zakładać rąk i patrzeć bezczynnie, co dalej będzie, czy przyjdzie może zamienić czapkę cesarską na rogatą konfederatkę. Musimy zjednoczyć się bez względu na rangi i stopnie dla obrony naszych interesów. Jednoczmy się, bo w jedności siła, ale róbmy to bezzwłocznie bo czasu nie ma. Pamiętajmy, że na nas zwrócone oczy całego społeczeństwa i że jesteśmy odpowiedzialni przed przyszłemi pokoleniami".

Z ziem polskich.

PRZENIESIENIE ZARZĄDU OKUPACYI AUSTRYACKIEJ. »Goniec Warszawski« donosi: Według krążących pogłosek, zarząd okupacyi austryackiej ma być przeniesiony w niedługim czasie z Lublina do Kielc.

OBOSTRZENIA PRZY PRZEKRACZANIU GRANIC OBU OKUPACYJ. W ostatnich czasach wprowadzono szereg obostrzeń przy przejeździe z okupacyi niemieckiej do austryackiej, przyczem podróżni poddawani są bardzo ścisłej i obostrzonej rewizyi.

PRZYWRÓCENIE WIZY PASZPORTOWEJ W OKUPACYI AUSTRYACKIEJ W KRÓLESTWIE. „Głos" donosi, że od 20 b. m. począwszy ma być na nowo przywrócona wiza paszportów niemieckich przy przejeździe z okupacyi niemieckiej do austryackiej.

OLKUSZ. (Protest manifestacyjny). W dniu 15 b. m. odbyła się manifestacya robotników, ludności miejscowej i włościan przybyłych tłumnie z okolicy. W przedsiębiorstwach hutniczych i górniczych wybuchł strajk — na znak protestu. Szczegółów brak.

DYECEZYA PODLASKA. Z Siedlec donoszą: Od niedawna zaczęła kursować po Siedlcach pogłoska, która — jak się okazało — sprawdzi się wkrótce. Mianowicie chodzi tu o biskupstwo w Siedlcach. W roku bieżącym upływa 100 lat od chwili erekcyi dyecezyi podlaskiej. W tę setną rocznicę powstać ma znowu dyecezya podlaska tylko stolicę posiadać będzie nie w dawnym Janowie Podlaskim, lecz właśnie w Siedlcach. Mówi się u nas teraz nawet o osobie przyszłego biskupa siedleckiego... Bądź co bądź fakt utworzenia w Siedlcach stolicy biskupiej odbije się z pewnością korzystnie na mieście naszem.

ECHA MANIFESTACYI PROTESTOWEJ W WARSZAWIE. W pismach warszawskich znajdujemy notatki, świadczące, że przebieg uroczystego dnia 14 b. m., w którym Warszawa zadokumentowała swoje uczucia i myśli wobec traktatu pokojowego w Brześciu miał także swój epilog, na którym cenzura niemiecka położyła swą rękę. Oto kilka wyjątków:

„Goniec" donosi: Między licznymi studentami wyższych uczelni, którzy po onegdajszych uroczystościach nie wrócili do domów, znajduje się student politechniki Staniszewski, syn ministra robót publicznych.

„Przegląd Wieczorny" donosi: Radny Ciszewski, który przed kilku dniami odczytał rezolucyę P. P. S. na zebraniu Rady miejskiej, wyjechał na zachód. (Radnego Ciszewskiego przewieziono do obozu jeńców cywilnych w Niemczech. Przyp. Red. „Now. Ref.").

„Goniec" donosi: Policya polowa aresztowała we czwartek około 60 kolporterów pism za sprzedaż dodatków, zawierających manifest Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, deklaracyę ustępującego gabinetu i deklaracyę Rady miejskiej.

Aresztowanych odprowadzono wczoraj do cytadeli.

Pod datą 16 b. m. donoszą z Warszawy: Dzisiejsza „D. Warsch. Ztg.", ze źle ukrytem rozdrażnieniem stara się zlekceważyć manifestacyę dnia 14 lutego mówiąc, że nie wszyscy strajkowali — ukazały się pisma żargonowe. Ta sama jednak „D. Warsch. Ztg." przyznaje kilka wierszy poniżej, że z powodu strajku drukarzy „D. Warsch. Ztg." nie mogła wyjść w normalnym czasie". Dzisiejsza prasa poranna i wczorajsza wieczorowa podaje o ranach ciętych i kłutych suche notatki. Po za tem informują z wielu stron o wypadkach ciężkiego poranienia, jednakże zestawienia danych nie ma i wątpić należy czy kiedykolwiek ukaże się w prasie.

Koresp. „Czasu" donosi:

Jaką była zaciętość żołnierzy pruskich ilustrują dwa akty, opowiadane mu przez osoby, godne zaufania:

Żołnierze wpadli w pogoni za uciekającymi do kościoła św. Krzyża (Krak. Przedm.), tłukąc publiczność na progu kościoła i przedsionku kościelnym. Na wprost kościoła Wizytek ustawiono karabin maszynowy, a tuż obok aparat kinematograficzny. Każda szarża ułanów była utrwalona na filmie. Celnie rzucony kamień rozbił aparat i pozbawił publiczność berlińską „miłej rozrywki". Dzisiaj przeprowadzono przez Warszawę około 50 osób aresztowanych w dniu 14 b. m. Wśród aresztowanych znajdują się także akademicy.

ZNISZCZENIE NIEŚWIEŻA. Dziedzic Nieświeża, książę Ferdynand Radziwiłł, otrzymał wiadomość o zniszczeniu Nieświeża. Stylowy i pamiątkowy zamek nieświeski został podobno przez bolszewików wysadzony w powietrze. Czy uległy przytem rozgrabieniu lub zniszczeniu cenne dla kultury polskiej zbiory nieświeskie, sięgające dawnych czasów Rzeczypospolitej nie jest jeszcze ustalono, zachodzi bowiem przypuszczenie, że najcenniejsze zbiory były zawczasu wywiezione do Moskwy i ulokowane w tamtejszych muzeach.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W środę, dnia 20 b. m.: »Aszantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

W czwartek, dnia 21 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Aszantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

W sobotę, dnia 23 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

W niedzielę dnia 24 b. m., po południu: »Myszy bez kota«; wieczorem: »Zawód« Szukiewicza.

POPIS MUZYCZNY. Dnia 17 lutego 1918 r., w niedzielę, o godzinie 4 po południu odbył się w ścisłem gronie znajomych popis muzyczny uczenic i uczniów p. Haliny Krysztalowicz. — Pomiędzy grającymi z przyjemnością mogliśmy zauważyć parę wybitnych talentów, które kiedyś będą chlubą swojej mistrzyni. Gra wszystkich miała cechę doskonałej i sumiennej pracy pedagogicznej kierowniczki. 1705

Tymczasowa Rada m. we Lwowie o traktacie brzeskim.

(Telefonem).

Lwów, 20 lutego.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowej tymczasowej Rady miejskiej. Posiedzenie zagaił prezydent dr Rutowski, poczem r. m. dyr. Majerski przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos, aby imieniem wszystkich stronnictw polskich, reprezentowanych w Radzie miejskiej, złożyć następujące oświadczenie:

PROTEST POLAKÓW.

Jak grom z jasnego nieba spadło na społeczeństwo polskie postanowienie ze strony mocarstw centralnych, wydzierające ojczyźnie naszej krwią ojców naszych zlane pola, znojem trudów uprawianą, męczeństwem ludu polskiego uświęconą ziemię chełmską, Podlasie i polską część Wołynia. Zebrani na pierwszem posiedzeniu tymczasowej Rady miejskiej wszyscy jej członkowie Polacy, zakładamy uroczysty protest wobec całego świata przeciw temu przez mocarstwa centralne dokonanemu pogwałceniu praw boskich i ludzkich, rzucającemu zarazem kość niezgody między dwa bratnie narody i składamy zarazem uroczystą przysięgę, że tak jak przez długie wieki mieszkańcy naszego grodu bronili Polski przed najazdem wrogów, tak samo my poświęcimy życie i mienie dla obrony granic naszej ojczyzny i dla wywalczenia niepodległej i zjednoczonej Polski.

Oświadczenia tego wysłuchali radcy miejscy, powstawszy z miejsc, poczem odezwały się burzliwe oklaski.

OŚWIADCZENIE RUSINÓW.

W odpowiedzi na to złożył radca miejski ks. Leżohubski imieniem Rusinów następujące oświadczenie:

Z uwagi na wniosek w sprawie przyłączenia Chełmszczyzny i Podlasia do ukraińskiej narodowej republiki, dokonanego przy zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim między mocarstwami centralnemi a narodową ukraińską republiką, w imieniu Ukraińców składam następujące oświadczenie:

Członkowie tymczasowej Rady miejskiej, Ukraińcy, uważają przyłączenie Chełmszczyzny i Podlasia do republiki ukraińskiej za akt historycznej sprawiedliwości, bo ziemie te od najdawniejszych czasów były ukraińskiemi i takiemi pozostaną. W drugiej połowie czternastego wieku weszły one w skład rusko-ukraińskiego księstwa, a potem przeszły pod panowanie Polski, w skład województwa ruskiego, czem też wyraźnie zaznaczony został ich charakter narodowy.

Jako ukraińskie ziemie Królestwa Polskiego przeszły one następnie pod panowanie Rosyi i mimo to, że rząd rosyjsko-carski nie uznawał odrębnego narodu ukraińskiego, Chełmszczyzna i Podlasie nie straciły i nie wyrzekły się ukraińskiego charakteru.

Jak świadczy statystyka (?), na Podlasiu jest 62% Ukraińców, 12.4% Polaków, 16.7% żydów, w Chełmszczyźnie 51.8% Ukraińców, 38% Polaków i 15.1% żydów.

Z uwagi na te historyczne dane powrót Chełmszczyzny i Podlasia, które już swoją nazwą Chołm i Pidlasie wskazują na swe ukraińsko-ruskie pochodzenie, jest historyczną sprawiedliwością i odpowiada w pełni hasłom, podniesionym przez cały świat o prawo narodów stanowienia o sobie.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ukraińskiej soc. demokracyi Hankiewicz, który złożył także deklaracyę w tej sprawie.

Przedwczesny tryumf Rusinów.

(Telefonem).

Lwów, 20 lutego.

Naczelny Komitet ukraiński na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 18 bm. postanowił w niedzielę dnia 3 marca urządzić na całej ziemi ukraińskiej obchody święta pokoju i ukraińskiej państwowości. We wszystkich miastach mają się odbyć wiece i obchody. Obchody te rozpoczną się nabożeństwami, na których wygłoszone będą kazania patryotyczne. Po nabożeństwach odbędą się pochody, które zakończą się manifestacyjnymi wiecami z porządkiem dziennym: »Pokój mocarstw centralnych z Ukrainą i złączenie Chełmszczyzny i Podlasia z macierzystym pniem Ukrainy. Przywrócenie państwowości ukraińskiej w monarchii habsburskiej. Rezolucye, uchwalone w tych sprawach, przesłane będą do kancelaryi gabinetowej w Wiedniu.

Denuncyacye „Diła".

(Telefonem).

Lwów, 20 lutego.

»Diło« wczorajsze ogłasza artykuł p. t. »Namiestnik hr. Huyn solidaryzuje się z Polakami«. »Diło« wychwala w tym artykule byłego namiestnika śp. Collarda i ubolewa, że hr. Huyn nie poszedł w jego ślady, lecz kroczył śladami bar. Dillera, wielkiego przyjaciela Polaków. Temu generałowi austryackiemu zaimponowali książęta i hrabiowie polscy, którym też oddał się w całości na ich usługi.

Gdy cała galicyjska Polska z okazyi zawarcia pokoju podniosła się przeciw państwu, hr. Huyn, c. i k. generał i c. i k. namiestnik jako szef państwowej administracyi stanął po stronie Polaków.

Jak stwierdza prasa polska, na audyencyi swej u cesarza z okazyi zajść w Krakowie hr. Huyn przedstawił nastrój społeczeństwa polskiego na podstawie informacyj, zebranych u polskich polityków. (Luka cenzuralna). Dalej pisze »Diło«: Za słowami poszedł czyn. To, co od tygodnia dzieje się w Krakowie i Lwowie, jest niemożliwem w żadnem państwie. Na takie stanowisko — jakie prasa polska zajęła przeciw traktatowi brzeskiemu, nie pozwoliłoby w analogicznym wypadku żadne państwo. Żeby w zrewoltowanym Krakowie służbę bezpieczeństwa oddano obywatelskiej milicyi, takie wypadki zna historya tylko po pierwszych zwycięstwach rewolucyi. Aby ukraińscy obywatele we Lwowie w dniu onegdajszym oddani byli na łaskę polskiej straży obywatelskiej, to nawet w galicyjskich stosunkach jest nowością.

Nowością w stosunkach galicyjskich jest i to, że w dniu onegdajszym państwowa maszyna stanęła przeciw państwu. (Luka cenzuralna).

W dalszym ciągu oświadcza organ ukraiński: »Odpowiedzieć też powinien generał Huyn. W każdym razie powinien on być odwołany bezzwłocznie ze swego stanowiska«.

Nieprawdziwa wiadomość.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

Jak się dowiaduję, podana przez »N. Fr. Presse« wiadomość o rzekomem ustąpieniu hr. Huyna i zamiarze mianowania namiestnikiem Galicyi gen. majora Bardolffa — pozbawiona jest podstawy.

Oświadczenie dra Seidlera w sprawie traktatu pokojowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

Zagajając wczorajsze posiedzenie Izby posłów prezydent Gross oznajmia, że cesarz na gratulacye, przedłożone mu w imieniu Izby z powodu zakończenia wojny na froncie wschodnim odpowiedział następującą depeszą:

Przyjąłem z żywem zadowoleniem do wiadomości gratulacye, złożone mi przez Izbę posłów Rady państwa z powodu zakończenia wojny na froncie wschodnim i wyrażam Izbie za tę patryotyczną manifestacyę najserdeczniejsze podziękowanie.

Pan Władysław Grzędzielski, powołany jako zastępca posła z 61-go okręgu wyborczego Władysława Czaykowskiego, złożył ślubowanie poselskie.

Pismo prezydenta ministrów oznajmia, że dymisya całego gabinetu nie została przyjęta do wiadomości. Odczytano następnie zapytanie socyalnych demokratów w sprawie rokowań pokojowych z Rosyą i w sprawie pokoju z Ukrainą.

Minister skarbu przedkłada prowizoryum budżetowe za czas od 1 marca do 30 czerwca. Zabrał potem głos prezydent ministrów Seidler i rzekł:

OŚWIADCZENIE RZĄDU.

Wysoka Izbo! Ze względu na to, że niema już czasu potrzebnego na załatwienie prawidłowego budżetu, rząd postanowił wnieść prowizoryum za czas od 1 marca do 30 czerwca i łączy z tem zgodnie z treścią preliminarza prośbę o upoważnienie do zaciągnięcia nowej pożyczki w sumie 6 miliardów koron. W toku rozprawy budżetowej niezawodnie będę miał sposobność oświadczenia się o położeniu wewnętrznem. — Dziś zaś wszyscy panowie macie na ustach inne pytanie i dlatego pozwolę sobie po porozumieniu się z ministrem spraw zagranicznych złożyć następujące oświadczenie w sprawie stosunków na północnym wschodzie.

W zawarciu pokoju z Ukrainą dwa momenty miały szczególnie doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, że w myśl artykułu IX układu pokojowego wszystkie jego postanowienia tworzą całość niepodzielną. Ustępstwa, jakie w tym układzie jedna strona drugiej przyznała, są więc uzależnione od tego, żeby i druga strona spełniła swoje zobowiązania. Zobowiązanie, przyjęte przez ludową republikę ukraińską, polega przedewszystkiem na tem, że daje nam ona do rozporządzenia swoje nadwyżki ziemiopłodów. Z tego postanowienia układu otrzymujemy ulgę w stosunkach aprowizacyjnych monarchii dzięki dostawie zboża i innych środków żywności z Ukrainy. Nie ulega wątpliwości, że złożone w Ukrainie zapasy zboża są bez porównania większe, niż to, co w tej chwili możemy przewieźć. W myśl układu pokojowego Ukraina jest zobowiązana dać nam i naszym sprzymierzeńcom te nadwyżki. Zatem czy i ile zboża dostaniemy z Ukrainy, to jest tylko kwestyą ujęcia i przewozu zboża. Wszelkie odnośne umowy już zawarto i jest nadzieja, że dostawy dojdą nas jeszcze w bieżącym roku gospodarczym. Ukraińska republika ludowa ma w tem istotny interes, aby dostarczyć nam żądanych ilości zboża, gdyż inaczej także owe części układu pokojowego, które zawierają nasze ustępstwa na rzecz Ukrainy, byłyby nieważne. Oczywiście nie wolno nam zapominać, że całą Rosyą, a zatem i Ukrainą wstrząsają drgawki wojny domowej i że trudności przewozu w tych warunkach są wielkie. Według ostatnich wiadomości, jakie minister otrzymał, anarchia w Rosyi stale wzrasta.

Poseł Soukup: Dlatego wojska niemieckie chcą maszerować do Ukrainy. Protestujemy przeciw temu! Okrzyki sprzeciwiania się. Soukup dalej robi uwagi. Prezydent wzywa go, aby nie przerywał mowy.

Seidler: Panuje w Rosyi chaos, walka wszystkich ze wszystkimi. Wobec tego naszym celem może i musi być tylko zrobić to, co jest w mocy ludzkiej, aby nasza bohaterska ludność otrzymała owe dowozy żywności, których słusznie się domaga i na które zasłużyła sobie długim niedostatkiem i stanowczem wytrwaniem. Przepowiednie co do tego, czy i o ile się to uda, są wobec wzrastającej anarchii w Rosyi niemożliwe. Jeżeli się nie uda, to i inne postanowienia układu upadną. — Wówczas zawsze jeszcze będziemy mieli tę korzyść, żeśmy zakończyli stan wojenny z Ukrainą tak, jak i z rządem petersburskim.

Soukup: Niech pan to powie w Berlinie!

DODATKOWY UKŁAD W SPRAWIE CHEŁMSZCZYZNY.

Seidler: Drugim ważnym punktem układu jest klauzulla chełmska (przerywania). Przedstawiciele rady ukraińskiej i c. i k. rządu wczoraj podpisali uzupełniające oświadczenie interpretacyjne do układu pokojowego, w myśl którego gubernia chełmska nie przypadnie ukraińskiej republice, lecz o losach jej w swoim czasie ma rozstrzygnąć komisya mieszana według zasad etnograficznych. (Przerywania u Polaków), oraz według życzeń ludności (oklaski, przerywanie u Polaków). Odnośny ustęp opiewa:

Celem uniknięcia nieporozumienia w tłumaczeniu punktu 2 art. II układu pokojowego, zawartego 9 lutego b. r. w Brześciu Litewskim między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą a ukraińską republiką ludową ustala się, że przewidziana w ust. 2 tego postanowienia układu mieszana komisya nie jest związana w ustaleniu granic poprowadzeniem linii granicznej przez miejscowości Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnostaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzecz, Sarnaki, lecz że ma prawo na zasadzie art. II p. 2 tego układu pokojowego poprowadzić linię graniczną, wynikającą ze stosunków etnograficznych i z życzeń ludności także na wschód od linii Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzecz, Sarnaki (oklaski, przerywania). Wzmiankowana linia graniczna będzie utworzona przez komisyę, złożoną z przedstawicieli stron, zawierających układ, jako też z przedstawicieli Polaków. Każda z tych stron wyszle do komisyi mieszanej równą liczbę delegatów. — Strony, zawierające układ, zgodnie postanowią, w której chwili ta komisya ma się zebrać«.

Inne rozwiązanie spornej pod względem narodowościowym sprawy chełmskiej nie było możliwe bez zepsucia pokoju. Rosya dla swojego obszaru obwieściła prawo samookreślania narodów, posunięte aż do zupełnego oderwania (przerywania). Stanowisko to przyjęliśmy dla obsadzonych obszarów, a wszystkie rokowania brzeskie prowadzone są na tej podstawie. Uznaliśmy prawo samookreślania narodów Litwy, Kurlandyi, Polski i nie da się wyszukać powodu logicznego, czy moralnego, któryby miał odebrać Ukraińcom prawo, przyznane innym narodom Rosyi. Panowie z Koła polskiego nie mogą zaprzeczyć, że wielka część gubernii chełmskiej jest silnie przeniknięta ludnością ukraińską i że także ten naród ma prawo, by go wysłuchano. Idę jeszcze dalej. Pierwszym obowiązkiem c. i k. rządu było osiągnąć pokój (oklaski, ciągłe przerywania posła Soukopa, odpowiedzi posłów Albrechta i Teufla, wrzawa. Prezydent prosi odnośnych posłów, aby nie tamowali obrad).

Dr Seidler: Ludy Austro-Węgier nigdy nie byłyby tego zrozumiały, gdybyśmy byli rozbili rokowania pokojowe i udaremnili możność wydostania zboża tylko dla tego, aby gubernia chełmska w całej rozciągłości i bezwarunkowo dostała się do Polaków. (Oklaski i przerywania Polaków). Rząd staje przed tą Izbą z zapytaniem, jaką byłaby odpowiedź, gdyby minister spraw zagranicznych był wrócił i oświadczył, że rozbił i zepsuł pokój, (Huczne, długotrwałe oklaski), ponieważ nie chciał ukraińskiej części zaludnienia gubernii chełmskiej dać prawa, aby ją tak samo wysłuchano, jak polską? (Przerywania). Także p. prezydent Stanów Zjednoczonych w swej oficyalnej wymianie myśli z nami wypowiedział zdanie, że narodów i prowincyi nie ma się przesuwać z pod jednej przynależności, jakby szło o przedmioty lub figury w grze, że zatem zmiana nie ma się dokonywać bez zgody narodów. Ukraińcy mają to samo prawo, jak inne narody do zabierania głosu, gdy dokonywa się zmiana ich przynależności państwowej. Gdybyśmy działali tak, jak dziś domagają się panowie z Koła polskiego, to nie tylko bylibyśmy rozbili pokój z Ukrainą, lecz zerwalibyśmy te cienkie nitki, które mogą doprowadzić do pokoju powszechnego (oklaski), a głosy, któreby się były odezwały w obronie tego narodu, o ileby wogóle się odezwały, byłyby zaginęły w huczącym huraganie oburzenia wszystkich narodów austryackich. (oklaski, przy ciągłe przerywania u Polaków). Wobec tych okoliczności muszę z całym naciskiem odeprzeć pewne insynuacye, które dają się słyszeć w tej sprawie odnośnie do stosunku między Austro-Węgrami a Niemcami.

A teraz Rosya. Rząd petersburski jak sam oświadczył, nie jest już w wojnie z Austro-Węgrami i o ile można przewidzieć stan wojenny, już się nie odnowi. Idąc za wołaniem o pomoc Niemców w Estonii i Inflantach, Niemcy postanowili posunąć się dalej w głąb kraju (oklaski, przerywania), aby uchronić od pewnej zguby tych nieszczęśliwych rodaków, którzy żyją w tych prowincyach. W zupełnej zgodzie z naszym wiernym sprzymierzeńcem doszliśmy do wniosku, że nie weźmiemy udziału w tych akcyach wojskowych i głównem naszem dążeniem, jak dotąd, tak nadal przyjść jak najszybszej z pomocą wielu obywatelom austryackim i węgierskim, przebywającym jeszcze na ziemi rosyjskiej, a wedle słów rządu rosyjskiego będącymi już na wolności. Rząd szwedzki, któremu nie możemy dość podziękować za jego pomoc i poświęcenie, czyni, co tylko można w tym kierunku, odkąd Rosya uznała, że wojna jest zakończona. Przeszło 29.000 osób przybyło do granicy, napływ trwa dalej i o ile pozwolą na to stosunki chaotyczne w Rosyi, uzasadnioną jest nadzieja, że uda się nam w niezbyt długim czasie powitać znów naszych braci i synów na ziemi rodzinnej. Minister spraw zagranicznych zamierza także wznowić jak najrychlej rokowania z rządem rosyjskim w sprawie wymiany jeńców i t. d. Jeńcy, znajdujący się w obszarach ukraińskich, których liczba jest dość znaczna, oczywiście będą odesłani do domów, o ile tylko stosunki tamtejsze pozwolą.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tych oświadczeń do wiadomości. (Huczne, długie oklaski, na lewicy okrzyki: »Heil«, wielu posłów składa prezydentowi powinszowania).

Prezydent Izby oświadcza w myśl uchwały przewodniczących klubów, że parlament pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego umieścił na porządku dziennym przyszłego posiedzenia. Posiedzenie to odbędzie się dzisiaj o 11 przed południem.

Nieprzyjęcie dymisyi polskich ministrów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

Dzisiejsza »Wiener Zeitung« zamieści następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany drze Seidler! Według pańskiego wniosku nie zgadzam się na prośbę mego ministra oświaty dra Ćwiklińskiego i mego ministra dra Twardowskiego. Równocześnie wystosowuję do tych ministrów pisma odręczne.

Baden, 19 lutego 1918.

Karol m. p.
Seidler m. p.

Kochany drze Ćwikliński! Nie uważam za właściwe zgodzić się na pańską prośbę o zwolnienie pana z urzędu mego ministra oświaty i zapewniam pana o mojem dalszem zaufaniu.

Baden, 19 lutego 1918.

Karol m. p.
Seidler m. p.

Kochany drze Twardowski! Nie uważam za właściwe zgodzić się na pańską prośbę o zwolnienie pana z urzędu mego ministra i zapewniam pana o mojem dalszem zaufaniu.

Baden, 19 lutego 1918.

Karol m. p.
Seidler m. p.

Oświadczenie prezydyum Koła pol.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

»Polnische Nachrichten« zostały upełnomocnione przez prezydyum Koła polskiego do następującego oświadczenia:

W sprawie wiadomości, jakoby parlamentarne koła polskie zgodziły się na komentowanie art. II układu brzeskiego, stwierdza prezydyum Koła polskiego, że nie poleciło ono nikomu rokować w tej sprawie z rządem, albo z innymi czynnikami. Wszystkie rokowania w sprawie polskiej mogą być prowadzone tylko przez prezydyum Koła polskiego. Próby rokowań z trzeciemi osobami są dla Koła polskiego nie wiążące.

Protest Polaków w Poznańskiem

Berlin, 20 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej parlamentu niemieckiego przemawiali imieniem Polaków poseł Trąmpczyński i Seyda, który założył uroczysty protest przeciw traktatowi brzeskiemu.

(Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia i słowa protestu odkładamy z braku miejsca do następnego numeru. Przyp. red.)

O ustępstwa w sprawie Alzacyi i Lotaryngii.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi za »Koeln. Volkszeitung«:

Prasa lyońska donosi z Paryża: Renaudel, Sembat, Thomas, Henderson i Huysmans odbywają bardzo ważne narady, zmierzające do zmuszenia Francyi do ustępstw w sprawie Alzacyi i Lotaryngii. Socyaliści angielscy żądają, aby sprawa ta załatwiona została przez dwa interesowne narody, utrzymując, że w przeciwnym razie konferencya londyńska okaże się bezskuteczną.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

L. 777/Ma. 169 1

C. k. Namiestnictwo, Krajowy Urząd gospodarczy w Krakowie, ogłasza:

Konkurs

w celu obsadzenia kilku posad **powiatowych inspektorów zbożowych** we wschodniej i środkowej Galicyi.

Zakres działania powiatowych inspektorów zbożowych określa rozporządzenie cesarskie z 11 czerwca 1916 Dz. u. p. Nr 176, oraz wydana na podstawie tego rozporządzenia instrukcya służbowa.

O posadę tę mogą się ubiegać mężczyźni w pełni sił, posiadający wykształcenie ogólne i praktyczne wiadomości rolnicze.

Podania pisemne, zawierające daty, tyczące się curriculum vitae, dotychczasowego zajęcia, tudzież stosunku do służby wojskowej, wnosić należy wraz z odpisami świadectw do c. k. Namiestnictwa, Krajowego Urzędu gospodarczego w Krakowie, ul. Czysta 16, do **dnia 15 marca 1918.**

Warunki umowy służbowej zostaną ustalone na podstawie ustnego porozumienia.

Kraków, dnia 13 lutego 1918.

Z c. k. Namiestnictwa Krajowego Urzędu gospodarczego.

L. 519. 1720 1 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Myślenice poszukuje kwalifikowanego **maszynisty** do swej fabryki cegieł, dachówek i drenów.

Wynagrodzenie zawisło od wykazanego świadectwami uzdolnienia i układu.

Posada do objęcia zaraz z wiosną.

Myślenice, dnia 10 lutego 1918.

Burmistrz:
Dr Klakurka.

Licytacya koni w Tarnowie.

Dnia 22 lutego 1918 r. o godzinie 8 rano sprzedaną będzie w c. i k. Stacyi użytkowej koni w Tarnowie (Koszary kawaleryi w Pogwizdowie) większa ilość koni w drodze publicznej licytacyi.

Do licytacyi przypuszczeni będą tylko rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem swego c. k. Starostwa lub c. i k. Rejonowej komendy (Ekspozytury rolniczej).

Handlarze koni i pośrednicy od zakupna wyłączeni.

Tarnów, dnia 14 lutego 1918. 1695

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 19.

Rządca drukarni L. K. Górski